

Artykuły

Krzysztof Kaczmarek, UAM Poznań

Turystyka archeologiczna

Jan Białostocki, znakomity znawca i historyk sztuki, napisał kiedyś, że nasz stosunek do dziedzictwa historycznego może przybierać dwojaką postać. Pierwsza z nich zawiera się w tak zwanej „teorii złotego wieku”. Mówi ona, że w ludzkiej świadomości zakodowane jest przekonanie, iż to co dobre, wartościowe i doskonałe zostało już osiągnięte w przeszłości, a następnie – na skutek różnych niesprzyjających okoliczności dziejowych – zatracone i zapomniane. Szacunek okazywany przez współczesnych dla osiągnięć minionych pokoleń pełni w tej koncepcji rolę środka umożliwiającego powrót do stanu owej doskonałości i przywrócenia dawnych, zapomnianych dziś wartości. Postawa druga, nazwana przez J. Białostockiego „koncepcją postępu”, zakłada coś wręcz przeciwnego – w jej ujęciu przeszłość i cała jej dziedzictwo nosi znamiona barbarzyństwa, z którym należy zerwać, a następnie podążyć ku nowoczesności, wprowadzając nieustanny postęp techniczny i innowacje we wszystkich dziedzinach życia [Białostocki 1981, s.9]¹.

Przypominam w tym miejscu słowa wielkiego uczonego nie po to by się z nimi identyfikować lub wchodzić w polemikę, tylko w celu uzupełnienia ich pewną obserwacją, która może być dobrym punktem wyjścia do rozważań na wskazany w tytule referatu temat. Otóż stosunek do materialnego i duchowego dziedzictwa minionych pokoleń niekoniecznie i nie zawsze musi przybierać postać indywidualną, wynikającą z osobistych, prywatnych, poglądów, gustów czy potrzeb. W pewnych okolicznościach może on się także objawiać w określonych zachowaniach społecznych, w których aktywny udział biorą już nie jednostki, tylko duże zbiorowości ludzkie. Ta ostatnia okoliczność ma na przykład miejsce w sytuacji, gdy dziedzictwo historyczne, zarówno to materialne jak i duchowe staje się obiektem zbiorowej fascynacji i takiegoż poznania dokonującego się w drodze poznawczej peregrynacji, czyli – mówiąc bardziej współczesnym językiem – w drodze uczestnictwa w tej formie turystyki, która określa się dziś mianem turystyki kulturowej.

Nie ulega wątpliwości, że niezależnie od tego w jaki sposób zdefiniujemy pojęcie turystyki kulturowej², ważnym motywem jej uprawiania będzie chęć zapoznania się z dorobkiem wymarłych cywilizacji, zaznajomienie się z zabytkami sztuki i architektury, poznanie życia codziennego dawnych społeczności, czasami nawet aktywny udział w ich odkrywaniu i badaniu [Jędrzyak 2008, s.3]. Zdarza się przecież, że decyzja o indywidualnej podróży lub uczestnictwo w zbiorowej wyprawie turystycznej są podyktowane pragnieniem ujżenia pozostałości egzystencji dawnych społeczności ludzkich, obejrzenia ruchomych zabytków będących wytworem ich rąk, bądź reliktyw dawnego osadnictwa. Warto przypomnieć w tym miejscu, że idea nadania podróżom takich właśnie poznawczych motywów jest znacznie starsza niżby się mogło z pozoru wydawać [Mikos v. Rohrscheidt, 2008, s. 40-41]. Przykłady peregrynacji, których jedynym celem lub przynajmniej ważnym elementem było poznawanie dziedzictwa przeszłości zostały opisane w licznych i niekiedy bardzo od nas odległych w czasie tekstach. Wyłącznie dla zobrazowania tej myśli warto przywołać w tym miejscu choćby kilka takich świadectw. Żyjący i tragicznie zmarły w I wieku naszej ery Pliniusz zwany Starszym zawarł w swych „Historiach naturalnych” liczne, sporządzane częściowo z autopsji opisy zabytków architektury starożytnego Egiptu (piramidy, sfinks, latarnia Aleksandryjska), labiryntu Kreteńskiego, greckich świątyń i dzieł

¹ Zob. także Bogdanowski 1999

² Na temat problemów w zdefiniowaniu pojęcia turystyki kulturowej zob. Mikos v. Rohrscheidt 2008, s. 22-48

architektów rzymskich³. Piszący kilkadziesiąt lat później grecki geograf Pauzaniusz pozostawił po sobie imponujący, składający się z 10 ksiąg, przewodnik po dziejach i zabytkach starożytnej Hellady⁴. Ciekawość otaczającego świata, dążenie do jego poznawania i odkrywania materialnych śladów życia z minionych epok nie była także obca ludziom średniowiecza. Wilhelm z Rubruk, dominikanin, uczestnik wyprawy, która w połowie XIII wieku dotarła do Mongolii, bystry obserwator i człowiek obdarzony darem wielkiego zainteresowania otaczającym go światem opisuje w swej relacji, jak to po drodze do wielkiego chana on i jego towarzysze mogli podziwiać pozostałości miast i umocnień wystawionych w dawnych wiekach przez Aleksandra Wielkiego w celu powstrzymania hord barbarzyńców nadciągających ku Europie z Azji⁵. Obszerną relację z podróży pozostawił także żyjący 200 lat później Mikołaj Popplau, mieszczanin wrocławski, nobilitowany na rycerza przez samego cesarza Fryderyka III. Pod koniec XV wieku odbył on długą podróż przez całą Europę i dotarł aż do sanktuarium św. Jakuba w Compostelli. Stamtąd Mikołaj odbył specjalną wycieczkę do położonej na atlantyckim wybrzeżu Finisterre, tylko po to, by obejrzeć tam pozostałości statku, którym rzekomo miała ongiś podróżować sama Najświętsza Maryja Panna⁶. Swoje wrażenia z długich, trwających mniej więcej ćwierć wieku wędrówek opisał również arabski podróżnik Ibn Battuta. Ten urodzony na początku XIV wieku w Tangerze gorliwy muzułmanin wyruszył w 1325 roku w tradycyjną pielgrzymkę do Mekki. Po odwiedzeniu świętych miejsc islamu podróżował przez następne 25 lat, docierając do południowej Rusi, Persji, Indii, Cejlonu, Sardynii i Hiszpanii. Owszem, wiele pozostawionych przezeń opisów starożytnych ośrodków i ich zabytków może dziś razić naiwnością wyobrażeń autora o okolicznościach i celu ich powstania; nie sposób jednak nie dostrzec w nich fascynacji Ibn Battuty dla piramid, zabytków Aleksandrii, Damaszku, Konstantynopola i Bagdadu, jego nabożnej wręcz czci dla budowniczych meczetów w Mekce i Medynie, czy autentycznego smutku gdy wspomina o miastach niegdyś istniejących, po których wszelki ślad zaginął⁷.

Dowody zainteresowania starożytnościami ukrytymi w ziemi odnajdujemy także w rodzimych, polskich, zabytkach kronikarskich. Jan Długosz, w swojej monumentalnej, składającej się z wielu ksiąg, kronice, opisuje w kilku miejscach jak to w pewnych miejscowościach siłami samej natury rosną w ziemi garnki. Jedno z takich miejsc stało się celem specjalnej wyprawy króla Władysława Jagiełły. Długosz pisze, że wiosną 1416 król wraz z towarzyszącym mu orszakiem wyjechał z Krakowa i przez Kłobuck, Wieluń oraz Sieradz dotarł do Kalisza. Tam monarcha spędził święta Wielkanocne, a następnie udał się w dalszą podróż na Kujawy i do Ziemi Dobrzyńskiej. W dniu Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (23 marca) król zatrzymał się w wielkopolskiej Wschowie, stamtąd zaś przeniósł się do Śremu. W tej ostatniej miejscowości Władysław Jagiełło spotkał się z księciem austriackim Ernestem. W czasie ich rozmowy Ernest opowiedział polskiemu monarsze zasłyszaną od pewnego rycerza historię o garnkach, które same rosną w ziemi. Austriackiemu księciu historia ta wydała się tak nieprawdopodobna, że wysłał zaufanego człowieka, by ten na własne oczy obejrzał owo niezwykle zjawisko i zaświadczył, że faktycznie ma ono miejsce. Ponieważ tak się złożyło, że teren na którym owe garnki „same powstawały w ziemi” leżał blisko Śremu, Władysław Jagiełło postanowił osobiście go odwiedzić i na własne oczy przekonać swojego gościa (zapewne też siebie samego), o prawdziwości zasłyszanych opowieści. W tym celu monarchowie udali się do położonej opodal Śremu wsi Nochowo, gdzie Jagiełło nakazał w kilku miejscach rozkopać ziemię. Z relacji kronikarza nie wynika co prawda, jaka była reakcja Jagiełły i Ernesta na widok, który ukazał się ich oczom, możemy

³ Zob. Pliniusz (zwłaszcza s. 464 – 492).

⁴ O turystyce w starożytności szerzej zobacz w: Firlej 1999

⁵ *Opis podróży*, 2007.

⁶ *Opisanie podróży...* 1996, s. 59

⁷ Ibn Battuta, *Osobliwości miast i dziwy podróży 1325 – 1354*, tłum. T. Majda, H. Natorf, Warszawa 1962.

jednak wyobrazić sobie zdumienie monarchów, w chwili gdy z ziemi faktycznie zaczęły się wyłaniać garnki uformowane w kształty tak doskonałe, jakby – tak pisze Długosz – „uformował je sam zdun”. Aby jego austriacki gość zachował wizytę w Królestwie Polskim we wdzięcznej pamięci Jagiełło nakazał później wykopać parę takich garnków i przesłać je Ernestowi w darze⁸. Dziś wiemy, że dla zrozumienia zjawiska, jakiego monarchowie doświadczyli w Nochowie nie ma naturalnie potrzeby uciekać się do czynników nadprzyrodzonych czy sił natury, a odkryte przez nich garnki były urnami skrywającymi popielnicowe pochówki mieszkańców osady kultury łużyckiej [Kaczmarek 2003, s.11]. Nie ma jednak zarazem potrzeby by deprecjonować poznawczy aspekt tej wyprawy i jej skutek – podziw władców dla wydobytych z ziemi zabytków – nawet jeśli ich własna interpretacja znaleziska nie przystaje do jego współczesnego rozumienia.

Byłoby oczywistą przesadą zaliczanie przywołanych wyżej autorów do grona turystów kulturowych, a podróże w których brali udział, lub które opisywali, traktować jako przejaw współcześnie rozumianej turystyki kulturowej, czy – tym bardziej – archeoturystyki. Wszystkie te pojęcia były im zupełnie nieznane, trudno więc podejrzewać, by swoje wędrówki i twórczość traktowali w takich kategoriach. Wiele obserwacji z autopsji zawartych w ich dziełach zostało poczynionych przy okazji pielgrzymek, wypraw dyplomatycznych, czy służby wojskowej i nie można traktować ich jako efektu peregrynacji o założonym z góry poznawczym charakterze. Mimo tego zastrzeżenia warto o nich pamiętać – postaci wymienionych autorów i pozostawione przez nich świadectwa dowodzą bowiem, że zainteresowanie dziedzictwem przeszłości jest wpisane w naturę ludzi niezależnie od czasu, miejsca i historycznego kontekstu, w jakich przyszło im żyć.

W będących obecnie w użyciu definicjach dziedzictwa historycznego podkreśla się silnie, że pojęcie to ma podwójny i do tego zmienny charakter. Podwójny, gdyż obejmuje ono zarówno materialny jak i duchowy dorobek przeszłych pokoleń. Zmienny zaś dlatego, że owo dziedzictwo nie jest wartością stałą, tylko ewoluuje – to znaczy z jednej strony ulega ciągłemu wzbogacaniu lub (w niesprzyjających warunkach) niestety także ubożeniu [Basista 2003, s. 9]. Do tej obserwacji dodajmy jeszcze jedną uwagę – dziedzictwo historyczne zachowuje dynamiczny charakter także i z tego powodu, że ciągłym zmianom ulega jego współczesne rozumienie. Postęp badań dokonujący się w nauce nieustannie prowadzi albo do reinterpretacji znanych od lat faktów albo do ich pomnażania w drodze nowych odkryć w archiwach lub w terenie. To ostatnie spostrzeżenie ma – tak sądzę – istotne znaczenie dla tematu niniejszego wystąpienia. Zastanawiając się nad rolą archeologii w kreowaniu produktu turystycznego należy bowiem stale pamiętać o tym, by w procesie jego konstruowania nie ograniczać się tylko do tego, co od lat znane, ale zabiegać usilnie o to, by ową ofertę wzbogacać o elementy nowe, z pewnością jeszcze nie tak opatrzone jak obiekty należące do „klasyki” oferty turystycznej, nie mniej jednak ciekawe i ważne poznawczo⁹. Nie ma chyba potrzeby by przypominać w tym miejscu jakie znaczenie na turystycznych trasach utrzymują Troja, Pompeje i Herkulanum, Knossos na Krecie, zabytki starożytnego Egiptu i Grecji, pozostałości cywilizacji prekolumbijskich, a z obiektów rodzimych Krzemionki Opatowskie, Biskupin, Wieliczka czy Ostrów Lednicki. Materialne dziedzictwo minionych wieków jest również ważnym elementem turystycznej atrakcyjności Krakowa czy Gniezna. Badania przeprowadzone w 2005 roku przez Małopolską Organizację Turystyczną ujawniły, że 70 % ankietowanych turystów, którzy odwiedzili Kraków deklarowało, iż przybyli do tego miasta w celu zwiedzania znajdujących się w nim obiektów historycznych¹⁰. Wielką liczbę zwiedzających przyciąga także skumulowane na Wzgórzu Lecha dziedzictwo historyczne, architektoniczne i archeologiczne Gniezna [Nowaczyk 2004, s. 193-203]. Można więc powiedzieć, że każda z wymienionych miejscowości posiada status stałej atrakcji

⁸ Zob. *Ioannis Dlugossii...* 1975

⁹ O pojęciu „produktu turystycznego” i jego budowaniu zob. K. Batko 2008, s.11-16

¹⁰ Dane te podają za: Rotter – Jarzębińska i Wilkowska 2007, s. 128 – 129

turystycznej, jest celem liczonych w dziesiątkach tysięcy uczestników zbiorowych i indywidualnych wycieczek o poznawczym, czy wręcz dydaktycznym charakterze, a ich znaczenie przekracza regionalną, czy nawet narodową skalę. Ta ostatnia uwaga dotyczy tych miejsc i obiektów (jak centrum Krakowa czy kopalnia w Wieliczce), które zostały wpisane na światowe listy dziedzictwa kulturowego. Każde z wymienionych miejsc i wiele ze znajdujących się w nich obiektów ma również za sobą długą sięgającą setek (w warunkach polskich kilkudziesięciu) lat tradycję badań, liczne opracowania naukowe i popularnonaukowe, niezliczone wręcz wydania przewodników, własne strony w internecie, czy specjalnie utworzone instytucje służące eksponowaniu pozyskanych w czasie ich badań zbytków.

Dobrym przykładem włączania do oferty turystycznej obiektu archeologicznego może być choćby zespół neolitycznych kopalń krzemienia pasiastego odkryty w okresie międzywojennym w pobliżu Ostrowca Świętokrzyskiego, znany powszechnie jako Krzemionki Opatowskie (trzeba jednak podkreślić w tym miejscu, że nazwa ta jest ostatnio kwestionowana i proponuje się jej zastąpienie określeniem „Krzemionki koło Ostrowca Świętokrzyskiego”) [Bąbel 1999, s.89]. Kopalnie krzemionkowskie zostały odkryte dla nauki przez geologa i paleontologa z Państwowego Instytutu Geologicznego Jana Samsonowicza w lipcu 1922 roku. Dziś, po kilkudziesięciu latach badań tego terenu wiadomo, że na obszarze blisko 80 hektarów działało około 4000 kopalń krzemienia pasiastego [Borkowski, Sałaciński 2000, s. 11-12]. Dla tematu niniejszego wystąpienia istotne jest to, że jeszcze przed wybuchem II wojny światowej postulowano, aby w Krzemionkach nie tylko prowadzić niezbędne prace wykopaliskowe i badania naukowe obiektu, ale także uczynić zeń przedmiot wycieczek i obudować dawne kopalnie niezbędną bazą turystyczną [Krukowski 1939]. Z uwagi na czas zgłoszenia tej propozycji (r. 1939) trudno było natychmiast pokusić się o jej realizację, ale w okresie powojennym sława Krzemionek wzrosła na tyle, że w latach 80 – tych przeprowadzono w nich prace nad udostępnieniem turystom fragmentu wyrobisk. W latach 1983 – 1985 wykonano projekt techniczny trasy, a następnie zabezpieczono ją i przystosowano do masowego ruchu turystycznego. Atrakcyjność Krzemionek jako miejsca turystycznych wędrówek bez wątplenia wzmocniło wpisanie w roku 1993 tamtejszych kopalń na światową listę dziedzictwa przemysłowego [Babel 1999, s.111]. Na gruncie polskim wczesnym i bardzo ciekawym przykładem dostosowywania odkrycia archeologicznego do potrzeb turystyki mogą być również odbywające się od roku 1967 pokazy wytopu żelaza metodami używanymi w tak zwanym okresie rzymskim, powszechnie znane jako „Dymarki Świętokrzyskie” [Florek 2008, s. 20-21].

Sława miejsc w rodzaju Krzemionek czy Biskupina jest zasłużona, ich pozycja na turystycznych trasach trwała i nie ma powodu by je deprecjonować. Nie znaczy to przecież, by oferta firm turystycznych miała się ograniczać wyłącznie do takich miejsc. Tak z pewnością być nie powinno, gdyż niemal każdy rok przynosi nowe odkrycia, które warto, a nawet trzeba, szeroko propagować także w wymiarze turystycznym. Dotyczy to szczególnie tych miejsc, których wagę, mimo krótkiego czasu, jaki upłynął od ich odkrycia, docenia się już dziś, nawet jeśli ich interpretacja przysparza archeologom i historykom niejakich trudności. Tytułem przykładu – od wielu lat toczy się w naukach historycznych gorąca dyskusja o początkach państwa polskiego i chrześcijaństwa na ziemiach polskich. O ile liczba przekazów pisanych oświetlających te kwestie wydaje się być dobrze rozpoznana i trudno w tej materii liczyć na jakies spektakularne odkrycia, o tyle badania archeologiczne niemal każdego roku przynoszą nowe dane, które oba te problemy pozwalają oglądać w nowym, pełniejszym, świetle. Prowadzone niemal w centrum miasta badania na poznańskim Ostrowiu Tumskim owocują nie tylko systematycznymi publikacjami w fachowej prasie, pracach monograficznych czy opracowaniach zbiorowych, ale także autentycznym i spontanicznym zainteresowaniem zwykłych ludzi, którzy z racji specyficznego usytuowania prac

wykopaliskowych mogą je na bieżąco, wręcz na co dzień, obserwować¹¹. W tej sytuacji za zrozumiałe i w pełni naturalne należy uznać plany wykorzystania wyników tych badań do utworzenia w Poznaniu „Interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego”. Realizowany w ramach programu „Trakt Królewsko – Cesarski w Poznaniu” oraz w ramach Miejskiego Programu Rewitalizacji projekt ma na celu umożliwienie zwiedzającym zapoznanie się z realiami życia ludzi w czasach panowania pierwszych władców państwa polskiego w sposób, jakiego od tego typu prezentacji oczekuje ich współczesny odbiorca, to znaczy z wykorzystaniem najnowocześniejszych technik multimedialnych.

Bez wątpienia znacznie mniej znany i mniej dostępny, choć od strony poznawczej wcale nie mniej ważny, może być także przykład odkryć w śląskim Gromniku. Wzgórze gromnickie długo pozostawało w cieniu sławy otaczającej historię góry Ślęzy, śląskiej Niemczy, nie mówiąc już o obiektach znajdujących się we Wrocławiu. Mimo wstępnego rozpoznania archeologicznego tego terenu bardzo długo nie prowadzono tam systematycznych prac badawczych – regularne badania wykopaliskowe rozpoczęto na Gromniku na dobrą sprawę dopiero od roku 2002. Efekty tych prac okazały wręcz fascynujące. Na gromnickim wzgórzu odkryto ślady osadnictwa pradziejowego, pozostałości po wczesnośredniowiecznym grodzisku, relikty średniowiecznego zamku oraz – to bez wątpienia najciekawszy, choć zarazem najtrudniejszy do interpretacji z obiektów – pozostałości po rotundzie o niespotykanej na Śląsku formie architektonicznej i bardzo trudnej do ustalenia chronologii. Dość powiedzieć, że niektórzy badacze skłonni są widzieć w niej zabytek powstały już w IX wieku, przypisują mu miano najstarszej budowli sakralnej na ziemiach polskich, podczas gdy inni skłonni są datować początki tej budowli dopiero na wiek XV [Jaworski, Pankiewicz 2007 a, s. 79-121]. Odkrycia na Gromniku są świeże i upływie zapewne jeszcze wiele czasu, zanim stanowisko to zostanie gruntownie i wszechstronnie przebadane, a archeolodzy i historycy dojdą do przekonujących wniosków co do genezy i przeznaczenia tamtejszych obiektów. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby już dziś uczynić z gromnickiego wzgórza przedmiot poznawczych peregrynacji i aby znajdujące się tam relikty architektoniczne traktować jako turystyczną atrakcję. Co ważne, sami badacze tego obiektu, świadomi znaczenia popularyzacji wiedzy o historii tego miejsca, starają prowadzić swoje prace tak, aby jak najszybciej udostępnić ten teren zwiedzającym. Nawiązują tym samym do tradycji z XIX i XX wieku – już wtedy, choć o historii i zabytkach Gromnika wiedziano wówczas o wiele mniej niż dziś, miejsce to było odwiedzane przez turystów. Na ich potrzeby wzniesiono w roku 1825 specjalną wieżę widokową, wydawano widokówki, w połowie XIX stulecia wybudowano gospodę, budynek kuchni, pomieszczenia gospodarcze, na początku wieku XX dobudowano sanitariaty, a później (już w czasie II wojny światowej) jeszcze nową platformę widokową. Cała ta infrastruktura została zniszczona w czasie ostatniej wojny i dziś – chcąc uczynić z Gromnika nową atrakcję turystyczną potrzebne są w tym miejscu nowe inwestycje. Konserwacjom, rekonstrukcjom i ekspozycjom zabytkowych obiektów ma towarzyszyć wytyczenie tras dydaktycznych, budowa tablic informujących o historii tego miejsca, rekonstrukcja wieży widokowej, wzniesienie pomieszczeń noclegowych, miejsca na ognisko, a także remonty i odpowiednie oznakowanie okolicznych dróg [Małachowicz 2002].

Obok śląskiego Gromnika dobrym przykładem miejsca, które powinno znaleźć trwałe miejsce na trasach turystycznych peregrynacji może także być położone na Pałukach Łekno. Trwające wiele lat badania archeologiczne ujawniły w tej miejscowości i w jej okolicach ślady osadnictwa prehistorycznego, relikty najstarszego klasztoru cystersów na ziemiach polskich oraz pozostałości po wczesnośredniowiecznym grodzie i rotundzie. Pozyskany w czasie tych badań bogaty materiał ruchomy, odkryte na stanowisku nad brzegiem Jeziora Łekneńskiego obiekty, a także wyniki zakrojonych na szeroką skalę badań

¹¹ Na temat roli Ostrowa Tumskiego i znaczenia prowadzonych tam prac zob. na przykład H. Kočka – Krenz 2004, s.21-38

interdyscyplinarnych dały podstawę do wysunięcia projektu utworzenia w łeknieńskim kompleksie osadniczym rezerwatu przyrodniczego, skansenu sakralnej architektury drewnianej, skansenu archeologiczno – architektonicznego, wytyczenia szlaków turystycznych i zaopatrzenia ich w niezbędną infrastrukturę¹².

Przykład Gromnika i Łekna (a nie są to przecież jedyne możliwe przykłady) zostały potraktowane nieco szerzej, aby pokazać, że wkład archeologii do rozwoju ruchu turystycznego ma dynamiczny charakter nie tylko z tego powodu, że znane od lat obiekty kreują od lat i przez następne lata również będą kreowały ruch turystyczny w określonych miejscach, ale i z tego względu, że nowe odkrycia dają możliwość powiększenia oferty turystycznej o miejsca dotąd słabo znane, choć niesłychanie interesujące. Nie jest to naturalnie zadanie łatwe – każda popularyzacja (w tym wypadku popularyzacja miejsc szerzej nieznanymi) wymaga czasu, cierpliwości, przełamywania utartych stereotypów i przyzwyczajęń, a także określonych nakładów finansowych. Jeśli jednak ten segment turystyki kulturowej, który jest związany z poznawaniem dziedzictwa historycznego i archeologicznego ma się rozwijać, działania takie wydają się konieczne i – w dłuższej perspektywie – na pewno warte podjęcia. Inaczej mówiąc stały postęp, jaki dokonuje w badaniach archeologicznych, którego efektem jest odkrywanie nowych, interesujących stanowisk powinien prowadzić w konsekwencji do dywersyfikacji ruchu turystycznego wyraźnie dotąd skoncentrowanego w obiektach typu Krzemionki, czy Biskupin. Ten postulat wydaje się właściwy także z tego powodu, że liczne i ciekawe stanowiska archeologiczne są oddalone od dużych miast, centrów życia kulturalnego oraz gospodarczego i uczynienie z nich lokalnych, a nawet ogólnokrajowych atrakcji byłoby ważnym krokiem w dziedzinie aktywizacji niewielkich i pozbawionych innych szans na rozwój ośrodków [Palich 2003 s. 19–23].

Archeoturystykę trzeba uznać za atrakcyjną propozycję dla osób deklarujących poznawcze motywacje swych turystycznych peregrynacji także z tego powodu, że daje ona możliwości zapoznawania się z fragmentami historycznego dziedzictwa w różnej, dostosowanej do indywidualnych potrzeb i temperamentu jej odbiorcy, formie. Jest ona związana ze zróżnicowaną formułą eksponowania pozyskanych w czasie badań zabytków ruchomych lub całych, odkrywanych a niekiedy także rekonstruowanych, obiektów. Czym innym jest przecież oglądanie stałych lub czasowych ekspozycji w muzeach archeologicznych, czym innym zwiedzanie znajdujących się w otwartym terenie skansenów o tematyce archeologicznej, jeszcze czym innym udział w różnych festynach, w czasie których uczestnicy mogą zapoznać się z życiem dawnych społeczności, zobaczyć niemal zupełnie już dziś zapomniane techniki produkcji rzemieślniczej, spróbować potraw przyrządzonych wedle starych przepisów, zobaczyć dawne uzbrojenie i nabyć choćby wstępną umiejętność posługiwania się nim. O autentycznym zapotrzebowaniu na udział w takich przedsięwzięciach może świadczyć choćby wręcz lawinowo rosnąca w ostatnich latach liczba różnego typu festynów i festiwali archeologicznych, których liczbę uczestników trzeba liczyć w dziesiątkach tysięcy. Przykłady takich imprez są zbyt liczne, by dało się je w tym miejscu wymienić wszystkie bez wyjątku, więc wyłącznie celem dania przykładów tychże pozwolę sobie wskazać choćby niektóre z nich. Dobrym przykładem wykorzystywania przestrzeni muzealnej do popularyzacji odkryć archeologicznych mogą być organizowane przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu w ramach programu „Spotkania z kulturą” tak zwane „Wakacje z archeologią”, w ramach których zwiedzający otrzymują szansę zapoznania się z metodami pracy archeologa, a dzieci możliwość udziału w organizowanych na ich potrzeby i dostosowanych do ich możliwości percepcyjnych specjalnych warsztatów archeologicznych.

Odbywająca się we wrześniu bodaj najbardziej znana z takich imprez – Festiwal Archeologiczny w Biskupinie – już w latach 90 – tych ubiegłego wieku gromadziła ponad 60 tysięcy uczestników. W sprawozdaniu z przebiegu tego festiwalu w roku 1998 czytamy

¹² Zob. A. Grygorowicz, 2000, a także A.M. Wyrwa, 2000, s. 565-583

nawet, że natłok zwiedzających był tak wielki, że korzystanie z licznych atrakcji przygotowanych przez organizatorów imprezy było wręcz niemożliwe [Artymowski 1998, s. s. 154 – 156]. Strach wręcz przewidywać jakie tłumy zwiedzających pojawią się w Biskupinie we wrześniu tego roku na 14 już edycji tego festiwalu, którego hasłem przewodnim będzie zawołanie "Polak Węgier dwa bratanki". Kilkanaście edycji miał także równie tłumnie odwiedzany Festiwal Słowian i Wikingów na wyspie Wolin. Od roku 2005 Muzeum Archeologiczne w Poznaniu we współpracy z władzami samorządowymi i różnymi organizacjami społecznymi organizuje także Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie nad Wartą. Na terenie, na którym znajdują się pozostałości wczesnośredniowiecznego grodu oraz jeden z najstarszych na ziemiach polskich, założony w XII wieku, klasztor cysterski, odbywa się cykl imprez (wystawy archeologiczne, pikniki naukowe, prezentacje dawnych technik rzemieślniczych, wykłady, pokazy walki, koncerty, spektakle teatralne, inscenizacje historyczne), których celem jest szeroko pojęta popularyzacja dziedzictwa historycznego, w tym zwłaszcza popularyzacja wiedzy o średniowieczu. W czerwcu tego roku odbędzie się już V kolejna edycja tego festiwalu pod wielce obiecującym tytułem „Miłość, damy i rycerze”.

O ciągle wzrastającej popularności i potrzebie organizowania nowych przedsięwzięć tego typu może świadczyć wzrastająca w ostatnich latach wręcz lawinowo liczba podobnych do wyżej wymienionych pikników i festiwali archeologicznych o zróżnicowanym (międzynarodowym, ogólnopolskim i lokalnym) zasięgu. Tytułem przykładu lokalizacji takich imprez warto wymienić w tym miejscu odbywający się we Wrocławiu „Festiwal Kultury Słowiańskiej”, zwoływany do Grzybowa pod Wrześnią „Ogólnopolski Zjazd Wojów Słowiańskich”, organizowaną w Kaliszu „Biesiadę Piastowską”, „Festiwal Kultury Wczesnośredniowiecznej” w Sierakowie, „Warsztaty Archeologiczne” na Ostrowiu Lednickim, czy odbywające się w Chodliku pod Kazimierzem „Majówki Archeologiczne”. Ciekawą ofertę dla osób zainteresowanych czynnym poznawaniem dziedzictwa przeszłości przygotowała także Lokalna Organizacja Turystyczna „Partnerstwo Ziemi Sandomierskiej”, która organizuje cykliczne pikniki i festyny archeologiczne w czasie których zwiedzający nie tylko mają możliwość zwiedzania odkrytych przez badaczy stanowisk dawnych kultur archeologicznych, ale i osobistego udziału w zainscenizowanych pracach wykopaliskowych. Co ważne, wymienione imprezy cieszą się na tyle dużym zainteresowaniem, że przybrały cykliczny charakter i – zdaje się – na dobre wpisały się do kalendarza imprez, których celem jest popularyzacja wiedzy o materialnej przeszłości minionych pokoleń.

Wzrastające zainteresowanie wynikami badań archeologicznych skutkuje także coraz liczniejszymi inicjatywami zmierzającymi do organizowania stałych ekspozycji pod postacią różnych parków i skansenów archeologicznych – dla zobrazowania tej tendencji można przywołać w tym miejscu choćby inicjatywy zmierzające do utworzenia Parku Archeologicznego w Rzucewie nad Zatoką Pucką czy też zakrojony na dużą skalę projekt utworzenia Skansenu Archeologicznego w Trzciny. Rosnącemu zapotrzebowaniu społecznemu w omawianym zakresie wychodzą także naprzeciw inicjatywy zmierzające do ułatwienia dostępu do informacji o godnych obejrzenia stanowiskach archeologicznych – ich przykładem może być choćby dostępny w internecie Turystyczny Atlas Obiektów Archeologicznych.

Choć turystyka archeologiczna posiada niepodważalny walor edukacyjny i nie podlega dyskusji fakt, iż warto i trzeba ją propagować, ta forma turystyki kulturowej niesie również ze sobą określone wyzwania dla jej praktyków, a nawet niebezpieczeństwa, z których – propagując ją – trzeba sobie zdawać sprawę.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że rozwój archeoturystyki, niezależnie od korzyści jakie jej konsumentom przynosi obcowanie z pozyskanymi w czasie badań artefaktami, grozi potencjalnymi możliwościami ich zniszczenia przez masowego turystę; uwaga ta dotyczy w sposób szczególny tych stanowisk archeologicznych, na których wciąż

trwają prace badawcze. Udostępniając takie obiekty dla masowego ruchu turystycznego należy więc zachować niezbędną równowagę między koniecznością wyeksponowania najciekawszych z punktu widzenia ich wartości naukowej i atrakcyjności turystycznej obiektów oraz znalezisk, a ich odpowiednim zabezpieczeniem i ochroną przed osobami, które przecież wcale nie muszą być świadome znaczenia tego co oglądają i nie muszą zdawać sobie sprawy z zagrożeń jakie pociąga ich obecność dla badanego obiektu. Istotnym zagrożeniem dla badanych (a zwłaszcza dla tych jeszcze nie zbadanych) stanowisk archeologicznych mogą być także wprowadzane do społecznego obiegu (niekiedy w sensacyjnej wręcz formie) dokładne informacje o lokalizacji tych stanowisk i miejscach nowych odkryć archeologicznych, precyzyjne ich oznaczanie w terenie, zwłaszcza tam, gdzie stanowiska takie są oddalone od dużych skupisk ludzkich i gdzie występują trudności w zabezpieczeniu terenu badań przed ingerencją z zewnątrz. Podawanie takich danych w pewnych wypadkach może skutkować zniszczeniem materialnych pozostałości po minionych epokach przez zwykłych rabusiów, poszukiwaczy skarbów, którzy skuszeni nagłą sławą miejsca i łatwym doń dostępem mogą wykorzystać posiadane informacje do destrukcji zabytkowych obiektów i zawłaszczenia znalezionych tam zabytków.

Rozwój turystyki archeologicznej powinien także prowadzić do jej dywersyfikacji, do zaproponowania konsumentom takiej formy turystyki propozycji wykraczających poza kanon miejsc w rodzaju Biskupina czy Wolina. Nieprzypadkowo w podawanych wyżej przykładach przedsięwzięć należących do sfery archeoturystyki starałem się przywoływać miejsca z pewnością mniej znane, ale na pewno warte poznania i wpisania do stałej oferty przez osoby, które w oparciu o materialne dziedzictwo przeszłości konstruują oferty firm turystycznych i biur podróży. Poza wieloma innymi przesłankami jako uczestnik wielu wskazanych wyżej imprez pozwolę sobie wyrazić pogląd, iż sukces wielu z nich chyba przeszedł oczekiwania organizatorów; idąca w dziesiątki tysięcy liczba uczestników wielu festynów i festiwali tyle cieszy, co – z drugiej strony i przy istniejącej w tych miejscach infrastrukturze – skutecznie utrudnia udział w tych przedsięwzięciach. Pokazanie interesującej alternatywy w postaci miejsc i obiektów równie ważnych poznawczo, choć mniej rozpoznawalnych w szerokim odbiorze społecznym być może pomogłoby choć trochę rozproszyć ruch turystyczny dotąd chyba nadmiernie skumulowany w niewielkiej liczbie najbardziej znanych miejsc.

Biorąc pod uwagę fakt, iż badania archeologiczne niemal każdego roku prowadzą do nowych, często bardzo spektakularnych, odkryć należałoby także utworzyć skuteczny mechanizm przekazywania niezbędnych informacji o takich odkryciach do środowiska ludzi odpowiedzialnych za przygotowanie oferty turystycznej, programów wycieczek, rajdów czy jakichkolwiek innych form zorganizowanej turystyki; postulat ten dotyczy też – rzecz jasna - szkoleń przewodników turystycznych i pilotów wycieczek. Postulat ten dotyczy także przepływu informacji o znaczeniu prowadzonych na danym terenie prac archeologicznych od środowisk i osób zaangażowanych w takie badania do władarzy terenu, na którym obiekt badań się znajduje. Zdaję sobie sprawę z tego, że postulat ten jest zapewne realizowany w ośrodkach o trwałej renomie turystycznej, ale wcale nie jestem pewien, czy podobnie dzieje się w tych miejscowościach czy rejonach, które takiego statusu nie posiadają. W tej sytuacji rodzi się pytanie o to, czy w planowanych na szczeblu lokalnym strategiach rozwoju regionalnego w dostatecznym stopniu docenia się znaczenie i potencjalne możliwości eksponowania lokalnego dziedzictwa historycznego i czy istnieje jakaś korelacja projektów badawczych podejmowanych przez archeologów z programami rozwoju i promocji budowanymi na szczeblu lokalnym.

Rozwój turystyki archeologicznej bez wątpienia wymaga także wysiłku ze strony samych archeologów, przełamywania utartych stereotypów dotyczących celu prowadzonych przez nich prac i ich społecznej roli, a także dużego wysiłku w dostosowywaniu form ekspozycji do potrzeb i możliwości ich współczesnego odbiorcy. Nie czuję się dość kompetentny, by wyrokować w tym miejscu, czy konieczność aktywnego udziału środowiska

samych archeologów w promowaniu i organizowaniu archeoturystyki wymagałaby jakich systemowych zmian w ich zawodowym przygotowaniu, nowelizacji programów nauczania, i.t.p. Wyłącznie na podstawie wiedzy o wprowadzaniu do programu studiów archeologicznych zagadnień związanych z rolą archeologów w szeroko rozumianym życiu społecznym wyciągam wnioski o potrzebie położenia odpowiedniego nacisku na wykształcenie świadomości, iż efekt badań archeologicznych niekoniecznie musi interesować wyłącznie naukową i kulturową elitą społeczeństwa, ale może (a nawet powinien) być zrozumiały i dostępny w treści oraz formie przekazu dla wszystkich choćby okazjonalnie zainteresowanych materialnym dziedzictwem przeszłości.

Bibliografia:

- Artymowski D., 1998, *Festyn Archeologiczny Berło – miecz – sakiewka*, Biskupin 12 – 20 września 1998, Kronika Zamkowa 1998, nr 1
- Batko K., 2008, *Budowanie produktu turystycznego*, [w:] T. Giergiel (red.) *Archeoturystyka. Nowoczesny produkt turystyczny*, pod red. T. Giergiela, Sandomierz 2008, s. 11 – 16
- Basista J., 2003, *Jak historia może być przydatna w rozwoju turystyki?*, Problemy Turystyki I Hotelarstwa nr 3,
- Bąbel J., 1999, *Z dziejów poznania kopalń krzemienia pasiastego w Krzemionkach k. Ostrowca Św.* (w:) Rocznik Muzeum Historyczno -Archeologicznego w Ostrowcu Św., 2, 87- 121.
- Białostocki J., 1981, *Innowacja i tradycja* [w:] *Tradycja i innowacja*, Warszawa
- Bogdanowski J. 1999, *Spuścizna historyczna a społeczeństwo*, Ochrona Zabytków Nr 1, s.12-18
- Borkowski W., Sałaciński S., 2000, *Krzemionki – kopalnie krzemienia z młodszej epoki kamienia*, [w:] K. Bracha, S. Wiech (red.), *Między Wisłą a Pilicą. Materiały historyczne*, t. 1, Kielce
- Bracha K, Wiech S. (red.), 2000, *Między Wisłą a Pilicą. Materiały historyczne*, t. 1, Kielce
- Firlej W., 1999, *Szlakiem podróży turystycznych starożytnych Greków i Rzymian*, Zeszyty Naukowe WSE w Warszawie nr 4, s. 175 – 197
- Florek M., 2008, *Wprowadzenie do archeoturystyki ziemi sandomierskiej*, [w:] *Archeoturystyka nowoczesny produkt turystyczny*, pod red. T. Giergiela, Sandomierz
- Giergiel T., (red.), 2008, *Archeoturystyka. Nnowoczesny produkt turystyczny*, Sandomierz
- Grygorowicz A., 2000, *Kierunki projektowania skansenu archeologiczno – architektonicznego, krajobrazowego i muzeum historycznego w Łeknie*, [w:] A.M. Wyrwa (red.) *Studia i Materiały do Dziejów Pałuk*, t. 3. *Środowisko naturalne i osadnictwo w łeknieńskim kompleksie osadniczym*, Poznań, s. 553 – 564;
- Ioannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. undecimus, 1975, Warszawa
- Jaworski K., Pankiewicz A., (red.), 2007, *Gromnik. Z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu*, Wrocław
- Jaworski K., Pankiewicz A., 2007 a, *Badania archeologiczne na szczycie Gromnika po II wojnie światowej*, [w:] *Gromnik. Z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu*, pod red. K. Jaworskiego i A. Pankiewicz, Wrocław, s. 79 – 121
- Jędrusiak T., 2008, *Turystyka kulturowa*, Warszawa
- Kaczmarek K., 2003, *Dzieje Śremu do końca XV wieku*, [w:] Rezler M., (red.) *Dzieje Śremu*, Poznań
- Kočka – Krenz H., 2004, *Ostrów Tumski we wczesnym średniowieczu*, [w:] L. Wilczyński (red.) *Ostrów Tumski – kolebka Poznania*, Poznań, s. 21 – 38.
- Krukowski S., 1939, *Krzemionki Opatowskie*, Warszawa

- Małachowicz M., 2002, *Dzieje zabudowy Gromnika*, [w:] M. Młynarska-Kaletynowa (red.) *Gromnik. Z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu*, Wrocław, s. 49 – 78.
- Mikos v. Rohrscheidt A., 2008, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, Gniezno
- Młynarska-Kaletynowa M., 2002, (red.) *Gromnik. Z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu*, Wrocław
- Nowaczyk W.J., 2004, *Atrakcje turystyczne Gniezna*, Roczniki Naukowe WSHiG w Poznaniu 6, s. 193 – 203
- Opisanie podróży Mikołaja von Popplau rycerza rodem z Wrocławia*, przełożył i wydał P. Radzikowski, 1996, Kraków
- Palich P., 2003, *Dziedzictwo kulturowe jako czynnik rozwoju turystyki w regionie*, Problemy Turystyki i Hotelarstwa z. 2
- Pliniusz, *Historia naturalna (wybór)*, przeł. H. i T. Zawadzccy, 1961, Wrocław
- Rezler M., (red.), 2003, *Dzieje Śremu*, Poznań
- Rotter – Jarzębińska K., Wilkowska A., 2007, *Formy turystyki w Krakowie – stan i perspektywy rozwoju*, [w:] D. Ptaszycka – Jackowska (red.) *Polska przestrzeń turystyczna*, Kraków (Prace Geograficzne nr 117).
- Wilczyński L., (red.), 2004, *Ostrów Tumski – kolebka Poznania*, Poznań
- Wilhelm z Rubruk, *Opis podróży*, 2007, przeł. M. Olszewski, Kęty
- Wyrwa A.M. (red.), 2000, *Studia i Materiały do Dziejów Pałuk*, t. 3. *Środowisko naturalne i osadnictwo w łekneńskim kompleksie osadniczym*, Poznań
- Wyrwa A.M., 2000, *Założenia programowe strefy krajobrazu chronionego, skansenów i rezerwatu w łekneńskim kompleksie osadniczym*, [w:] *Studia i Materiały do Dziejów Pałuk*, t. 3, Poznań, s. 565 – 583

Archeological tourism

Summary:

The subject of the elaboration is tourism aimed at places of significant archeological discoveries – archeological tourism (archeotourism) considered as one of the forms of cultural tourism. The author presents historical examples of such tourist activity. Next, he analyses the meaning and attractiveness of a number of places in Poland from the point of view of archeotourism. The last part of the description presents the advantages resulting from including archeotourism in educational curricula, and requirements for effective ways of building the concepts of events and trips.